

Wiadomość wydrukowana ze stron: media.wp.pl

W pałacu w Goli Dzierżoniewskiej od lat straszy

2006-08-14 (04:05)

Jadąc z Dzierżoniewa w kierunku Niemczy natkniemy się na imponujące zamczysko. XVI-wieczne ruiny powolutku odzyskują dawny blask, bo znalazł się chętny na remont zabytku. Ale robotnikom ciężko idą prace - pisze "Słowo Polskie Gazeta Wrocławska".

A to ktoś deski pozrzuca, a to cement wysypie, a to szpilki ze zbrojenia wydłubie. To duchy trzech zamurowanych żywcem panien mówi tajemniczo Witold Panek, gospodarz obiektu. *Skuwamy tynki ze ścian i tak szukamy tych dziewczec, ale nigdzie nie ma* - mówi Wojciech Polański, jeden z robotników. Chociaż czasami tak człowieka jakby chłód owionie. Aż ciarki po krzyżu przejdą.

Według legendy kiedyś na zamku mieszkał bogaty rycerz - opowiada Witold Panek. Miał trzy córki niezwykłej urody. Wszystkie panny były już w wieku nadającym się do zamążpójścia, gdy te tereny zaczęli oblegać Tatarzy. Zatroškany ojciec, aby ochronić córki przed hańbą, postanowił zamurować je w jednym z pomieszczeń zamku. Zostawił im wodę i jedzenie na kilka dni, aby po odparciu ataku uwolnić je. Niestety okazało się, że Tatarzy zdobyli zamek.

O schowku wiedział jeszcze tylko wierny sługa. Dzielny książę zginął broniąc swego domu, a giermek na wiele lat trafił to niewoli. Kiedy wreszcie udało mu się z niej wyrwać, wrócił na zgliszcza zamku. Zburzył ścianę, za którą były dziewczęta, znalazł tam już tylko ich szkielety. Od tego czasu uwięzione ich dusze błąkają się po zamkowych komnatach. *Znajdujemy rano porozrzucane deski, wysypany z worka cement* - mówi Witold Panek. Ktoś robi nam psikusy i to muszą być owe dziewczec.

W porządkowaniu terenu wokół zamku pomagają polscy harcerze i pionierzy z Belgii. *Raz przyszliśmy tu w nocy, z latarkami* - mówią 17-letni Patryk Książek i Damian Buciel. *Zagłądaliśmy nawet do piwnic, i nic. Chociaż tak jakby w pewnym momencie było widać czerwone światło. Ale szybko zniknęło.*

Legenda przyciąga do Goli coraz więcej turystów i o to właśnie chodzi. Zamek wybudował w 1580 roku Leonard von Rohnau, kanclerz na dworze Bolka, księcia świdnicko-jaworskiego. Romantyczna warownia na skale opleciona pięknymi ogrodami nie przetrwała niestety wieków, choć tak naprawdę podupadła dopiero w ubiegłym stuleciu. Zamek niszczał do 2000 roku gdy kupiła go firma z Warszawy. Powstała Fundacja Zamek w Goli, zaczęto obiekt remontować. (PAP)

(PAP)